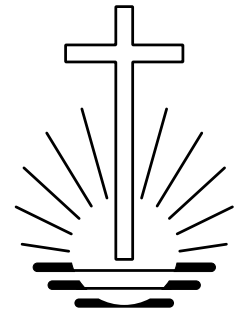


Nasza Rodzina

czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Pomocne i pożyteczne

Bóg także podczas niewoli babilońskiej zwracał się do swego narodu i go pouczał oraz obiecywał swoją bliskość. Tak jak czynił w dawnych czasach, tak czyni i dziś. Bóg stale poucza swoich. Z jednej strony poprzez swoje Słowo, a z drugiej strony poprzez prowadzenie w różnych sytuacjach. Wszystko to jest nauczaniem Bożym. Nie pozostawia swego narodu, lecz go prowadzi przez swego Ducha na swojej drodze. Ta myśl leży u podstaw proroctwa Izajasza: „Ja, Pan, twój Bóg, uczę cię tego, co ci wyjdzie na dobre”.

W naszym życiu wiary odkrywamy wiele, co jest pomocne i pożyteczne. Na pierwszym miejscu należy wymienić modlitwę. Co ona może zdziałać, to widzimy na przykładzie Daniela, wielkiego modliciele. Jego modlitwa poruszyła wiele! Co prawda nie powstrzymała od trafienia do lwiej jamy. (Modlitwa więc nie oznacza gwarancji prowadzenia życia bez obciążeń. Czasami trzeba trafić nawet do „lwiej jamy”.) Niemniej była z nim moc Boża. To był rezultat jego życia modlitewnego. Modlitwy zawsze są pożyteczne!

Na drugim miejscu jest bojaźń Boża. Ona zawsze jest pomocna! Na bogobojnym spoczywa upodobanie Boże. Takie usposobienie pozwala doznawać błogosławieństwa Bożego. Przykładem jest tu Józef, który był bogobojny i stronił od popełnienia grzechu. Co prawda trafił do więzienia, ale Pan tam o nim nie zapomniał. Trwajmy w bojaźni Bożej i niech określa ona nasze postępowanie i powstrzymuje nas od grzechu.

Na trzecim miejscu jest wiara. Pan Jezus przy różnych okazjach wskazywał ludziom, że pomocy doświadczyli dzięki wierze. Dlatego nie wyzywajmy się wiary, nawet gdy czasami jest ciężko, ponieważ istnieją przeciwności. Jaką moc ma wiara, podkreśla wypowiedź Pana, że z wiarą można przenosić góry.

Z wiarą ściśle związane jest zaufanie do Pana: „Nie porzucajcie więc ufności waszej...”, jest napisane w Liście do Hebrajczyków, „która ma wielką zapłatę”. Opłaca się „zainwestować” w zaufanie do Pana. To przynosi zysk. We wszystkich sytuacjach wykażmy zaufanie do Pana. Oczywiście nie jest to łatwe, gdy są trudne sytuacje i wielkie zmartwienia. Czy jednak akurat wtedy nie możemy udowodnić naszego zaufania?! Tak długo, jak nam idzie dobrze, to nie ma trudności. Biada, kiedy trzeba dźwigać ciężary. Wówczas uwidacznia się, czy naprawdę jest zaufanie do Pana.

Piątym punktem, jaki należy wymienić, jest służenie Panu. Apostoł Paweł wyraźnie nawołuje: „Trud wasz nie jest daremny w Panu”. To słowo odnosi się do wszystkich dzieci Bożych, gdyż wszyscy mają być współpracownikami. Czasami można mieć wrażenie: I tak nikt nie zauważa tego, co czynię. Słudzy mogliby pomyśleć: Odwiedziny duszpasterskie u tamtej rodziny i tak nie przyniosły skutku. Pomimo to obowiązuje zasada: Gdy służy się Panu, jest to pomocne i pożyteczne. Kiedyś zobaczy się rezultat. Stąd zawsze wykazujemy gotowość do służenia Panu, także w drobnostkach. Nie muszą to być zawsze wielkie czyny, ponieważ Pan widzi serce.

Wszystkie wymienione punkty są pouczeniem Pana, a to, czego nas uczy, jest pożyteczne tu w doczesności, jak i na wieki.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Wieżowce w centrum Sydney



Główny Apostoł Leber w gronie młodzieży podczas przejażdżki statkiem



Dnia 29 czerwca 2007 roku o godz. 20.00 czasu lokalnego, po 28-godzinnym locie,

z przesiadkami we Frankfurcie i w Singapurze, Główny Apostoł Wilhelm Leber dotarł do australijskiej metropolii Sydney.

W czasie urzędowania Głównego Apostoła była to pierwsza wizyta na piątym kontynencie.

Główny Apostoł w Sydney - Australia

Przy słonecznej pogodzie w samym środku australijskiej zimy młodzież okręgu Sydney podczas przejażdżki po porcie w sobotę 30 czerwca radowała się z możliwości bycia razem z Głównym Apostołem. Pewną nieśmiałość młodzieży Główny Apostoł przełamał poprzez rozmowy i kontakty z młodymi chrześcijanami nowoapostolskimi. Z wielką cierpliwością poddał się też setkom zdjęć pamiątkowych.

Po wspólnym obiedzie na pokładzie statku i zaśpiewaniu przez młodzież pieśni: „I am Australian” była też okazja do tego, aby młodzi wierni zadawali pytania Głównemu Apostołowi. Szczególne wrażenie na wszystkich wywarło to, że pierwszy sługa Boży odpowiedział na każde z pytań, niezależnie, czy dotyczyło spraw osobis-

tych, jak podróże i czas wolny, czy zagadnień kościelnych.

Tak więc czas na statku minął szybko i Główny Apostoł musiał powrócić do hotelu, aby przygotować się na popołudniowe nabożeństwo dla sługów. Niedzielne nabożeństwo dla umarłych, 1 lipca, odbyło się w „The Hills Centre”, gdzie zgromadziło się kilkuset braci i sióstr. Nabożeństwo to transmitowane było na cały kontynent i do Nowej Zelandii. Podczas tej uroczystości, nieco wcześniej z powodów zdrowotnych, został przeniesiony w stan spoczynku apostoł Heinz Schmidt. Ponadto apostoł okręgowy w st. sp. Arthur Rosentreter i jego żona Audrey otrzymali błogosławieństwo z okazji złotych godów.

W poniedziałek Główny Apostoł ruszył w dalszą podróż na wyspę Fidzi.

„Gdyż u Pana jest łaska i odkupienie u Niego obfite!”

– Psalm 130, 7 –



Mili bracia i siostry, nadeszła niedziela, na którą długo czekaliśmy. Niech to będzie dzień zbawienia, dzień łaski, dzień odkupienia, ale też dzień pocieszenia, radości i szczęścia dla nas wszystkich. Słuchając śpiewu chóru myślałem, że to prawie niebiański chór. Umieściwiony jest z boku na podwyższeniu, a jego głos brzmiał jakby z nieba. Bądźmy świadomi tego, że nie jesteśmy tu obecni sami, ale jest też wielu z tamtego świata. To jest nasze przekonanie, to jest nasza wiara. Wszystkich z tamtego świata serdecznie witamy. Wśród tych, którzy odeszli przed nami są też ci, którzy budowali dzieło Boże na tym kontynencie. Serdecznie ich witamy. Witamy również dusze, które miały pragnienie przybycia do Jezusa Chrystusa, do wspólnoty z Nim i z nami, i które dziś przyjmą sakramenty. Wszyscy uniżamy się przed naszym Ojcem Niebieskim i przed Jezusem

Chrystusem, naszym Panem.

Nawet gdybyśmy mogli widzieć, co teraz się dzieje, to i tak nie bylibyśmy w stanie pojąć tego rozumem. To wykracza poza naszą zdolność rozumienia i pojmwania. Dusza jednak odczuwa niejedno. Miejmy serce pełne miłosierdzia, miejmy serce otwarte, abyśmy byli pomocą dla wszystkich. Treścią pieśni chóru było: „Ja modłę się za ciebie”. Każdy, kto chciał przyjść, aby zaznać miłości, niech wie, że jest serdecznie witany.

Konieczne też jest, abyśmy zostali pocieszeni, a nasze serca napełnione zostały pokojem, tak aby u nikogo nie było niepokoju. Przeżyliśmy miniony tydzień, przybyliśmy tu po przeżyciu różnych sytuacji i uwarunkowań, i może być w nas nieco niepokoju. To wszystko jednak ma ustąpić i dlatego wkładam na zbór pokój niebios.

Chciałbym wskazać na słowo biblijne, świadczące o działalności Jezusa i



reakcji ludzi na Jego działanie oraz odnieść je do współczesności. W Ewangelii Marka 7, 37 jest mowa: „I niezmiernie się zdumiewali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił...”. Co Syn Boży czynił, było tak zdumiewające, że ludzie nie potrafili tego pojąć. Niemniej czuli w swoim sercu, że było to coś szczególnego, że powiedzieli: „Dobrze wszystko uczynił”. To słowo niech będzie pocieszeniem dla wszystkich będących pod ciężarem, dla nosicieli krzyża i dla wszystkich oczekujących pomocy z wysokości. Ostatecznie, mili bracia i siostry, każdy wyzna, że Pan „Dobrze wszystko uczynił...”. Czy wierzycie w to? Ja wierzę! Każdy z nas ostatecznie powie: Nasz Ojciec Niebieski wszystko dobrze uczynił! – nawet jeśli dziś przeżywamy sytuacje, których nie rozumiemy. Nie wszystko jest dla nas jasne. Dla mnie również nie wszystko jest jasne, ale w końcu zobaczymy, że Pan wszystko dobrze uczynił. Już



dziś czasami mamy takie odczucie, że wszystko musi być tak, jak jest, z tego powodu, abyśmy osiągnęli cel wiary. Będzie to wspaniała chwila, gdy wszyscy razem powiemy: Pan wszystko dobrze uczynił! Mili bracia i siostry, niechby ta świadomość wzbudziła we wszystkich sercach pokój, pocieszenie i radość.

Zwróćmy się teraz do dusz z tamtego świata, które potrzebują naszej pomocy, i które pragną tego, co dziś ma zostać im darowane przez Boga. Chciałbym coś nadmienić z Pisma Świętego jako analogię do wydarzeń dzisiejszego dnia. Saul był w drodze do Damaszku i miał spotkanie z Panem, które nim wstrząsnęło. Widział jasne światło, upadł na ziemię, a dalej w Piśmie Świętym jest mowa: „I podniósł się Saul z ziemi, lecz gdy otworzył oczy swoje, nic nie widział”. (Dz. Ap. 9, 8) Nic nie widział, oślepl. Natomiast ci, którzy z nim byli, zaprowadzili go do

Damaszku. Przenieśmy to na płaszczyznę duchową. Na tamtym świecie jest wiele niewidomych dusz. Nie wiedzą, dokąd mają pójść. Nie mają orientacji. Nigdy nie odczuwały miłości naszego Ojca Niebieskiego i miłości Jezusa Chrystusa. Może mają problemy z wzajemnym odpuszczeniem. Przepelnione są niepokojem i nienawiścią. Przywiązane są do duchów, którym służyły tu na ziemi. Teraz chcemy je prowadzić tak, jak wówczas prowadzony był Saul: „...wiodąc go tedy za rękę, zaprowadzili go do Damaszku”. (Dz. Ap. 9, 8) Dziś Damaszkiem jest ołtarz. Pięknie jest, gdy wszyscy jesteśmy gotowi, aby doprowadzić te dusze do ołtarza, gdy jesteśmy pełni miłosierdzia i mówimy: „Ja modłę się za ciebie!”. Wtedy jest to tak, jakbyśmy wzięli ich za rękę i prowadzili do ołtarza. Uczynmy to, a nie pytajmy się: „Co robiliście za czasu swego życia?”. To już jest nieważne. Raczej bądźmy

gotowi do pomocy i do czynienia tego, co jest niezbędne. Niechby nasz Ojciec Niebieski darował wiele sił i wiele łaski, tak aby każda dusza, która uchwyci tę rękę, mogła być doprowadzona do ołtarza, aby tu przyjąć niezbędne do zbawienia sakramenty. W tym sensie weźcie te dusze za ręce.

Myślę o czasach, w których imigranci z Europy zasiedlali ten kontynent. Myślę też o pierwotnych mieszkańcach tego kraju. Wielu zostało zabitych i wielu odeszło na tamten świat bez przygotowania. Panowała wielka przemoc. W każdym kraju, w każdym narodzie w minionych wiekach była przemoc. Wszystkie te dusze z tamtego świata chcemy wziąć za ręce. Myślę też o tych, którzy stracili życie w wypadkach drogowych lub popełnili samobójstwo. My nie jesteśmy sędziami, my wykazujemy pełnię miłosierdzia. Nie naszym zadaniem jest stwierdzić, co ich skłoniło do takiego kroku, ale my

chcemy im pomóc w odnalezieniu pokoju. Mili bracia i siostry weźmy te dusze za ręce.

Myślę też o wielu dzieciach, które nigdy nie ujrzały światła tego świata. Niezliczone są to rzesze. Pewny jestem, że je wszystkie zna nasz Ojciec Niebieski. Chciejmy wziąć je za ręce, darować swoją miłość i pokazać, że tu mogą znaleźć miejsce łaski, pokoju i zbawienia. To jest nasze wielkie zadanie.

Pamiętajmy też o duszach, które z naszego grona, z naszego zboru, odeszły na tamten świat. Może być tak, że nie każda jest rzeczywiście zbawiona i wolna, ponieważ służyła innym du-

chom, które teraz wiążą. Weźmy je za ręce, aby odnalazły ołtarz, aby otrzymały to, czego potrzebują i co ich uszczęśliwia. Istnieje wiele dusz, a każda ma swoje doświadczenia, ma swoje otoczenie wpływów. Pomocą bądźmy dla wszystkich.

Przeczytałem słowo biblijne: „Gdyż u Pana jest łaska i odkupienie u Niego obfite!”. Łaska i odkupienie pochodzą od Pana i są z sobą związane; nie mogą być oddzielone. W każdym nabożeństwie przyjmujemy łaskę, przeżywamy odpuszczenie grzechów i otrzymujemy pokój Zmartwychwstałego. Wszystko to są dary niebiańskie, które są nam proponowane. To jest łaska.

Odkupienie jest czymś innym. Wszelka łaska, jakiej doświadczamy, darowana nam jest z określonego powodu. Nie mamy pozostać takimi, jakimi jesteśmy, wciąż na nowo grzeszącymi, ale mamy zmienić nasze życie. Celem łaski jest ukierunkowanie naszego życia według woli Bożej, unikanie grzechu i wychodzenie ze sfery wpływów szatana, czyli zwyciężanie. Chciejmy zwyciężać zło. A w wyniku tego, że wciąż na nowo przyjmujemy łaskę, zbliżamy się do celu. Po prostu zwyciężajmy to, co pochodzi z innych źródeł, od innych duchów i nie podoba się naszemu Ojcu Niebieskiemu. W ten sposób osiągniemy udoskonalenie. To jest odkupienie, mili bracia i siostry. Nie może być tak, żebyśmy przyjmowali łaskę za łaską i zapominali o naszej działce, jaką mamy do zrobienia! Nasze życie musimy ukierunkować według woli Bożej, coraz bardziej unikać grzechu i dojść do odkupienia i wolności. To pokrywa się z tym, o czym czytamy w Piśmie Świętym: Pewna kobieta została przyprowadzona do Pana Jezusa, a była przyłapana na cudzołóstwie. Winna była śmierci i miała zostać ukamienowana. Do tych, którzy ją przyprowadzili, Pan Jezus powiedział: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem”. Wszyscy wówczas zamilkli i odeszli, a Pan Jezus zwrócił się do kobiety: „Gdzież są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam...”. To jest łaska. Następnie jednak wskazał jej drogę do odkupienia, mówiąc: „Idź i odtąd już nie grzesz”. (por. Ew. Jana 8, 3-11) Wielu o tym zapomina, moi mili. Drogą do odkupienia jest to, że gdy uzyskujemy łaskę, to zmieniamy nasze życie i wypełniamy wolę Pana: „Idź i odtąd już nie grzesz”. Inną sprawą jest, że jesteśmy słabymi i wciąż na nowo popadamy w grzech. Niemniej chciejmy uwolnić się od wszystkiego, co nas wiąże. Odkupie-



niem jest, gdy rzeczywiście jesteśmy wolni, wolni od grzechu i jesteśmy prowadzeni przez Ducha Świętego.

Gdy dusze z tamtego świata przychodzą do ołtarza, zaznają odpuszczenia i udzielone są im sakramenty, wtedy jest to łaska, z którą związane jest odkupienie. Nie muszą już powrócić do swoich więzień – są wówczas wolne. W ten sposób z łaski jest dostępne odkupienie.

Myślę tu o podobieństwie o synu marnotrawnym. (por. Ew. Łukasza 15, 11-32) Syn poszedł własną drogą życia. Roztrwonił cały swój majątek. Gdy jednak był bez środków do życia w obcym kraju, to wzbudziła się u niego myśl, że najlepiej będzie powrócić do ojca. Tak też uczynił. Okazało się, że ojciec na niego czekał i przyjął go z wielką radością. Poleciał przynieść najlepsze szaty, nie tylko jakieś odzienie. Dał mu też pierścienie. Przygotował również ucztę i uczynił wszystko, aby mu okazać swoją miłość, i jaki jest szczęśliwy i wdzięczny. To jest łaska, moi mili bracia i siostry, a z nią związane jest też odkupienie, ponieważ syn nie musiał powrócić do miejsca, w którym był poprzednio. Ponownie został przyjęty jako syn.

Mógł żyć w domu swego ojca. To jest odkupienie! Pozwólcie, że na zasadzie analogii odniosę to do dusz z tamtego świata. Gdy przybędą do ołtarza, gdy przyjmą sakramenty, dostąpią odpuszczenia, wtedy jest to łaska i cudowny prezent naszego Ojca Niebieskiego. Oznacza to też jednocześnie i odkupienie, ponieważ nie muszą już być dłużej więźniami więzionymi przez duchy w poprzednich sferach!

Łaska i odkupienie, co za cudowne dary z wysokości! Chciejmy wspierać proces pozyskiwania tych darów, aby wielu mogło przystąpić i odczuwać miłość naszego Ojca Niebieskiego.

Syn marnotrawny miał brata, którego uczucia były inne niż ojca. On powiedział do ojca: „Oto tyle lat służę ci i



nigdy nie przestąpiłem rozkazu twego, a mnie nigdy nie dałeś nawet koźlęcia, bym się mógł zabawić z przyjaciółmi moimi. Gdy zaś ten syn twój, który roztrwonił majątność twoją z nierządnicami, przyszedł, kazałeś dla niego zabić tuczne cielę”. W jego oczach postępowanie ojca było niesprawiedliwe. W pewnym sensie można go rozumieć. Wielkoduszność i dojrzałość ojca uwidacznia się w słowach: „Synu, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko moje jest twoim. Należało zaś weselić się i radować, że ten brat twój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się”. Czy nie lepiej byłoby, aby ten drugi syn u boku ojca również oczekiwał i serdecznie przywitał swego marnotrawnego brata? Nie uczynił jednak tego, a wręcz się złościł. W ten sposób również moglibyśmy dziś zareagować i powiedzieć: „Tak, tamte dusze mają bardzo łatwo, są tu przeprowadzane, otrzymują łaskę i sprawa załatwiona!”.

Mili bracia i siostry, radujmy się z każdej duszy, która dostąpi łaski. Nie naszym zadaniem jest osądzanie. Nie możemy też oceniać, co jest trudniejsze: Czy tu w doczesności znaleźć drogę do ołtarza i jako dziecko Boże kroczyć

swoją drogą życia, czy na tamtym świecie znaleźć łaskę. Kto chciałby to osądzić? Nikt tego nie może! Ja też nie mogę, ale jestem szczęśliwy z każdej duszy, która przybywa do ołtarza. Jest to zawsze wielka uroczystość, kiedy Bóg daruje komuś łaskę. Dlatego też u boku ojca z radością przyjmujemy dusze, które pragną łaski i chcą dostąpić odkupienia. Bądźmy tymi, którzy witają serdecznie wszystkich; i tych, którzy przed wiekami żyli w tym kraju. Witamy tych, którzy zginęli w wypadkach drogowych, zmarli z powodu chorób lub innych okoliczności. Są liczne zrządzenia losu. Nie możemy wszystkiego wymienić. Witamy też dzieci, które nie ujrzały światła tego świata. Witamy też naszych braci i siostry, którzy swoją wiarę nie dość poważnie traktowali. Witamy wszystkie dusze, nawet te, które były wrogami dzieła Bożego. Zapraszamy wszystkich. Miłość i łaska naszego Ojca Niebieskiego są nieograniczone, a tu jest Kościół, który pełen miłosierdzia wita wszystkie dusze. Niechby nasz Ojciec Niebieski darował swoje błogosławieństwo i swoją łaskę, aby wielu mogło przyjść, a dzisiejszy dzień był dniem odkupienia.

Księgi deuterokanoniczne (apokryficzne) Starego Testamentu można podzielić na księgi historyczne (np. Księgi Machabejskie), księgi prorockie (Księga Barucha), księgi mądrościowe (już zaprezentowane: Mądrość Syracha i Księga Mądrości) oraz księgi o charakterze opowieści (Księga Judyty).

Księga Tobiasza

Do ksiąg opowieściowych zaliczają się także te, które uzupełniają biblijne księgi kanoniczne: Dodatek do Księgi Estery lub Dodatek do Księgi Daniela. W niniejszym artykule zwrócimy uwagę na księgę opowieściową wśród apokryfów, a mianowicie na Księgę Tobiasza.

Ogólnie

Księga Tobiasza nie występuje tylko w języku greckim, ale też w języku hebrajskim i aramejskim (języki potoczne za czasów Jezusa). Rękopisy pochodzą z I wieku p.n.e. W niniejszym artykule odwołamy się do cytatów bazujących na Wulgacie (łaciński przekład Biblii). Księga Tobiasza powstała ok. 200 lat p.n.e., prawdopodobnie w Palestynie bądź w Syrii. Ustne przekazy na temat rodziny Tobiasza sięgają VIII wieku p.n.e.

Księga Tobiasza pod względem techniki opowieściowej jest zręcznie zbudowana i skłania do czytania z napięciem. Treść Księgi nie poucza i nie grozi, lecz relacjonuje, w jaki sposób Bóg swoich wspiera, wysłuchuje ich modlitwy i towarzyszy im na drodze życia. Księga świadczy o sprawiedliwości Bożej i zachowaniu pobożnych, którzy praktykują miłosierdzie i miłość bliźniego. Bóg, zgodnie z przesłaniem wynikającym z treści Księgi Tobiasza, działa też w ukryciu i kroczy drogami, których my ludzie nie od razu pojmujemy.

Los Tobiasza

Pod koniec VIII wieku p.n.e. Izrael podzielony jest na dwa państwa, Południowe Królestwo Judy i Północne Królestwo Izraela. Wierny zakonowi człowiek imieniem Tobiasz żyje na północy Izraela, w prowincji Neftali, w Górnej Galilei. (por. 1, 1. 2) Około 722 r. p.n.e. Asyryjczycy oblegają i zdobywają Samarię, stolicę Północnego Królestwa Judy. Wielu Izraelczyków zostaje skazanych na wygnanie. (por. 2. Królewska 17, 1-6) Tobiasz wraz z innymi zostaje uprowadzony przez Salmanassara, króla asyryjskiego. Chociaż na banicji musi żyć wśród obcych, to jednak nie odstępuje od Słowa Bożego. (1, 2. 3) Jego wierność do Pana i obstawanie przy Jego Słowie także w niewoli pozostaje niezachwiane. Swego syna Tobiasz już od młodości także uczy bojaźni Bożej i wystrzegania się grzechu. (por. 1, 9-12)

Na banicji Tobiasz wraz z żoną i synem, który także ma na imię Tobiasz, osiada w Niniwie. Tam również,

mimo przeciwności i urągających warunków życiowych, pełen miłosierdzia i bogobojności przestrzega przykazań Bożych. Wielką wartością dla niego ma dawanie jałmużny. Poza tym napomina także innych wygnańców, aby wiernie trwali przy Słowie Bożym. Tobiasz zyskuje uznanie i bogactwo. Dysponuje dostatecznymi środkami, aby będącemu w niedoli ziomkowi plemiennemu imieniem Gabael, mieszkającemu w medyckim mieście Raga (dzisiejsze przedmieście Teheranu), pożyczyć znaczną sumę pieniędzy.

Los się zmienia za panowania króla Sennacheryba (705-681 p.n.e.). Tobiasz popada w niełaskę, ponieważ chowa Izraelitów zamordowanych przez Asyryjczyków. Po śmierci Sennacheryba Tobiasz zostaje zrehabilitowany. (1, 16-22)

Tobiasz ponownie grzebie współwynawców. Pewnego dnia zmęczony wraca do domu i odpoczywa pod murem. Wtem na jego oczy spadają ciepłe odchody ptaków siedzących na murze i powodują bielmo. W wyniku popalenia rogówki bogobojny Tobiasz ślepnie. Krewni, podobnie jak niegdyś przyjaciele Tobiasza, czynią mu wymówki. Tobiasz przywołuje ich do porządku, przypominając, że są dziećmi Świętego i oczekują życia, które Bóg da tym, którzy trwają w wierze i mocno przy Bogu. Tobiasz i jego rodzina popada w ubóstwo. Jego żonie dzięki pracom ręcznym udaje się jednak ocalić rodzinę przed śmiercią głodową. Tobiasz modli się do Boga i uzasadnia swoją sytuację winą całego narodu: „Nie słuchaliśmy Twoich przykazań, a Ty wydałeś nas na łup, niewolę i śmierć, na pośmiewisko i na szyderstwa, i na wzgardę u wszystkich narodów, wśród których nas rozproszyłeś”. (3, 4) W końcu Tobiasz pragnie śmierci. (por. 3, 6; podobnie jak Eliaz: 1. Królewska 19, 4)

Los Sary

Nie tylko Tobiasz znajduje się w nadzwyczaj trudnej sytuacji. W medyckim mieście, zwanym w niektórych rękopisach Ekbatana (późniejsza metropolia perska),

pewna młoda kobieta imieniem Sara dręczona jest przez demona, zwanego Asmodeuszem (z perskiego aeschma daeva – zły demon). Siedmiu mężów, którzy kolejno pojmują ją za żonę, zły duch zabija w noc poślubną. Okrzyczana zostaje mężobójczynią. Sara w swej niedoli również zwraca się do Boga. (por. 3, 7-17) W swojej ufności wyraża przekonanie, że każdy, kto służy Bogu, po czasie udręki zostanie wywyższony i wybawiony ze smutku, a po czasie próby znajdzie łaskę, gdyż Bóg nie ma upodobania w zatraceniu pobożnego.

Zmiana

Obydwie modlitwy, zarówno Tobiasza, jak i Sary, zostają wysłuchane i anioł Rafał zostaje posłany, aby obydwójce uleczyć.

Tobiasz przypomina sobie o pożyczonych Gabaelowi pieniądzach i posyła po nie swego syna. Przed wyruszeniem w drogę do Raga udziela mu, niczym testament, mądrych wskazówek życiowych: „Pamiętaj, dziecko, na Pana przez wszystkie dni twoje! Nie popełniaj dobrowolnie grzechu i nie przestępuj nigdy Jego przykazań! (...) Jak ci tylko starczy, według twojej zasobności dawaj z niej jałmużnę! Będziesz miał mało – daj mniej, ale nie wzbraniaj się dawać jałmużny nawet z niewielkiej własności!” (4, 5, 8) – przykład szczerej i właściwej ofiarności. W testamencie Tobiasza są słowa, do których Pan w sensie pozytywnym nawiązuje w „Kazaniu na górze” w celu uwypuklenia prawego wypełniania woli Bożej. „A więc wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie”. (Ew. Mateusza 7, 12; por. Tobiasza 4, 16) Mądry Tobiasz swoje rady, których udziela pobożnemu synowi (które też chętnie możemy odnieść do siebie), kończy wezwaniem do uwielbienia i czczenia Boga: „W każdej chwili uwielbiaj Pana Boga i proś Go, aby drogi twoje były proste i aby doszły do skutku wszystkie twoje zamiary i pragnienia...”. (4, 19) Anioł Rafał w sposób nierozpoznawalny przyłącza się do młodego Tobiasza, udającego się do Raga. (por. 5, 4) Znamienne jest to, że Rafał zwie się też Azariaszem, co oznacza „Bóg pomaga”. (por. 5, 13) Młody Tobiasz rusza w drogę ze swoim psem i z Rafałem jako towarzyszem podróży. Droga doprowadza ich do rzeki Tygrys, nad której brzegiem nocują. Gdy Tobiasz chce umyć w rzece nogi, atakuje go wielka ryba. Na polecenie Rafała chłopak wyciąga rybę z wody, zabija i smaży, ale też zgodnie z zaleceniem Rafała zachowuje serce, wątrobę i żółć jako lekarstwo. Serce i wątroba mają służyć jako kadzidło do wypędzenia demona, a żółć do uleczenia ślepoty. Czytelnik domyśla się, w jakim celu anioł udziela tej rady. (por. 6, 1-19)

Obaj wędrowcy szczęśliwie przybywają do Ekbatany i zatrzymują się u Raguela i Edny, rodziców nieszczęśliwej Sary. Raguel natychmiast rozpoznaje w młodym Tobiaszu swego krewnego. Tobiasz prosi o rękę Sary. Oboje zawierają związek małżeński. W noc poślubną Tobiasz kładzie na rozżarzonych węglach serce i wątrobę ryby. Demon, który chce zabić narzeczonego ucieka, a Rafał wiąże go na bezludnej, o tysiące kilometrów oddalonej pustyni w Górnym Egipcie. (por. 8, 3) To małżeństwo jest zgodne z wolą Bożą; Tobiasz modli się ze swoją narzeczoną, wyznając że są dziećmi Świętego i nie mogą rozpocząć swego małżeństwa, jak nieznający Boga poganie.

Podczas czternastodniowej uroczystości weselnej Tobiasz prosi anioła Rafała, który nadal jeszcze nie daje się rozpoznać, aby poszedł po pieniądze i wraz z Gabaelem przybył na wesele. (por. 9, 1-6)

Powrót

W drodze powrotnej do Niniwy Rafał proponuje Tobiaszowi, aby oboje wyprzedzili karawanę i położyli ojcu na oczy uzdrawiającą żółć rybią. (por. 11, 1-4) Pies razem z nimi wbiega radośnie do domu starego Tobiasza. Ojciec zostaje uzdrowiony, a siedem dni później przybywa karawana z Sarą i z pieniędzmi. Rafał daje się rozpoznać jako jeden z siedmiu aniołów stojących przed Panem i znika sprzed oczu obecnych. (por. 12, 1-21) Wcześniej anioł nie chciał przyjąć zapłaty, ale wezwał ojca i syna: „Uwielbiajcie Boga i wystawiajcie Go przed wszystkimi żyjącymi za dobrodziejstwa, jakie wyświadczył wam – w celu uwielbienia i wystawiania Jego imienia. Ogłaszajcie przed wszystkimi ludźmi dzieła Boże, jak są godne uwielbienia, i nie wahajcie się wyrażać Mu wdzięczności”. (12, 6) Wyjaśnił też sens doświadczeń starego Tobiasza, że musiał się wykazać w próbach, ponieważ Bóg go miłował.

Imię Rafał oznacza: „Bóg uzdrawia” (Rafa). W wyniku tego podkreślone zostaje, że uzdrowienie starego Tobiasza, jak i ocalenie młodego przed demonem, nastąpiło wyłącznie za sprawą Boga. Na krótko przed swoją śmiercią Tobiasz radzi młodemu Tobiaszowi opuścić Niniwę. Po śmierci rodziców Tobiasz wraca do Medii, do swoich teściów, gdzie dożywa sędziwego wieku i umiera. Jego ostatnim napomnieniem, skierowanym do swoich potomnych są słowa: „A teraz, dzieci, rozkazuję wam: Służcie Bogu w prawdzie i czyńcie, co podoba się Jemu. Dzieciom waszym polećcie wykonywać sprawiedliwość i [dawać] jałmużnę i niech pamiętają o Bogu, i wielbią Imię Jego w każdej chwili, w prawdzie i z całej siły”. (14, 9) Jest to rada, która do dziś w niczym nie utraciła na znaczeniu.

Apostoł okręgowy Andersen (pośrodku) w gronie apostołów, braci i młodzieży w Papui-Nowej Gwinei



Przeżycia w wierze

Dobrze jeszcze pamiętam, kiedy jako dopiero co pieczętowany chłopak zwracałem się do diakona, jak tylko rozdawał „Our Family” (Naszą Rodzinę) i natychmiast zajmowałem się krzyżówką na ostatniej stronie, ponieważ chciałem być pierwszym w rodzinie, który ją rozwiąże. Następnie zajmowałem się przeżyciami w wierze. Chętnie czytałem to, co przeżyli inni, i co przekazywali swoim współbraciom i współsiostrom. Przeżycia te często wywierały na mnie wielkie wrażenie i skłaniały do refleksji, a także przyczyniły się do tego, że nauczyłem się cenić wielką miłość i łaskę Bożą. Dzięki tym relacjom uświadomiłem sobie, jaki łaskawy i dobrotliwy jest nasz Ojciec Niebieski dziś wobec swoich dzieci. Oczywiście w Biblii także są relacje licznych przeżyć w wierze, ale wówczas na mnie wywierały mniejsze wrażenie, ponieważ miały miejsce w dawnych czasach. Współczesne przeżycia były dla mnie bardziej interesujące i wywierały większe wrażenie.

Później przewodniczący zboru uświadomił nam młodym, że dzieci Boże na całym świecie tworzą jedną rodzinę, i że

na całej kuli ziemskiej mamy braci i siostry, chociaż ich osobiście nie znamy. Ponadto otworzył nam oczy na fakt, że jest jeszcze wielu ludzi, którzy mogą stać się naszymi braćmi i siostrami, oraz że możemy dopomagać w włączeniu ich do tej wielkiej rodziny.

Co to oznacza, przeżyłem wiele lat później, gdy mój ówczesny apostoł okręgowy prosił mnie o odwiedzenie krajów, w których dzieło Boże i działalność apostołów współczesnego czasu nie były jeszcze zbyt znane. Należałem wówczas do grupy młodych braci, którzy pozostawiali swoje młode żony i rodziny w domu, i udawali się do dalekich krajów. W tamtych czasach nie było jeszcze możliwości, aby z tych krajów kontaktować się z domem. Czasami tygodniami nie mieliśmy kontaktu z naszymi rodzinami, ale one nie miały obaw. My zaś mieliśmy polecenie, aby ludziom, którzy mieli stać się naszymi braćmi i siostrami, przybliżyć dzieło Boże. Ta praca wiązała się z przeżyciami w wierze, które jeszcze dziś wspominają wszyscy, którzy w niej uczestniczyli. Będąc daleko od domu i nie mając

możliwości kontaktu, wymyśliliśmy sobie coś szczególnego. Każdego wieczoru punktualnie o siódmej, niezależnie gdzie akurat się znajdowaliśmy, patrzyliśmy na księżyc. To była nasza tajemnica powiązania. Przez lata to praktykowaliśmy.

Dziś wszyscy możemy doświadczać przeżyć wiary w środowisku, w jakim się znajdujemy. Nie zamykajmy się przed tym, ale poznawajmy, że nasz Bóg i Ojciec Niebieski daje nam okazję do przeżywania naszej wiary. Dzięki temu wzrastamy w wierze. Nigdy nie ulegajmy mniemaniu, że tylko inni mają przeżycia w wierze.

Andrew H. Andersen

Apostoł okręgowy Andrew H. Andersen urodził się 8 listopada 1951 roku w Kopenhadze/Dania. W wieku czterech lat jego rodzice wyemigrowali z nim do Australii. Apostołem został ustanowiony 13 marca 1988 roku, a jako apostoł okręgowy od 1 stycznia 2001 roku prowadzi Kościół terytorialny Australia. Ponadto obsługuje braci i siostry w Nowej Zelandii, Papui-Nowej Gwinei, jak i na licznych wyspach Południowego Pacyfiku.

Ameryka Południowa/Afryka

Falklandy: Pierwszy chrzest nowoapostolski

W niedzielę 3 czerwca br. odbył się pierwszy nowoapostolski chrzest wodny na Falklandach. Sakramentu dziecku, w obecności licznych gości, udzielił kapłan David Benjamin. Nabożeństwa na Falklandach odbywają się dopiero od 17 września 2006 roku. Bracia i siostry zamieszkujący wyspy, położone około 480 kilometrów od wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej, wcześniej obsługiwani byli tylko listownie. Kapłan Benjamin z Kapsztadu/RPA znalazł pracę na Falklandach, dokąd przeprowadził się ze swoją żoną Joan. Kolejnym kamieniem milowym było nabożeństwo 21 listopada 2006 roku przeprowadzone przez apostoła J. L. Kriela w Grassy Park South/RPA. Jego służba drogą telefoniczną przekazywana była na Wyspę Świętej Heleny i Falklandy. Bracia i siostry na Falklandach obsługiwani są przez sługów z Kapsztadu. Archipelag Falklandy, znany też jako Malwiny, znajduje się na południowym Atlantyku i składa się z dwóch głównych oraz 700 mniejszych wysp. Stolica, Stanley, położona jest na Falklandzie Wschodnim.



Dziecko po świętym chrzcie wodnym; z prawej kapłan Benjamin

Demokratyczna Republika Konga: Dwunastodniowa podróż

Pełny program zajęć czekał na apostoła okręgowego pomocniczego Henri'ego Higelin'a, który 19 czerwca przybył do prowincji Lulua. Podczas nabożeństwa w kościele Kananga 2, w którym zgromadziło się 2400 braci i sióstr oraz gości, udzielił błogosławieństwa ślubnego Patrickowi Kazengu (synowi apostoła Kazengu) i jego narzeczonej Solange. Następnie udał się do dzielnicy Katoka, gdzie przeprowadził nabożeństwo dla 1370 sługów z żonami. Kolejne nabożeństwo przeprowadził w Matamba, gdzie przeniósł w stan spoczynku ewangelistę okręgowego Dibue oraz ustanowił ewangelistę okręgowego Kabeya. Po konferencji apostołów i licznych rozmowach z braćmi i siostrami apostoł okręgowy pomocniczy 30 czerwca ruszył w drogę powrotną.



Biskup David Middleton (Wielka Brytania) w dniach od 2 do 14 maja 2007 roku podróżował po Gujanie i Barbados. Kościół Nowoapostolski w tych krajach znajduje się w początkowej fazie rozwoju. Biskup Middleton wraz z przewodniczącym zboru odwiedzał w tych krajach wiernych i zapraszał na nabożeństwa. W Gujanie spotkał się z młodzieżą, a także przeprowadził seminarium dla sługów oraz służył braciom i siostram w Georgetown i Ithaca.



Argentyna: Uroczystość w zborze Lanus

Apostoł okręgowy Carlos Granja 29 kwietnia tego roku przeprowadził nabożeństwo z okazji 60 rocznicy założenia zboru Lanus. Wśród 251 braci i sióstr obecna też była siostra Virginia Kechetjian (na zdjęciu z apostołem okręgowym pomocniczym Granją (od lewej), biskupem Szymkowiczem i ewangelistą okręgowym. Siostra ta przed 60 laty obecna była przy założeniu zboru. Po południu zбір świętował jubileusz również koncertem chóru okręgowego.



Zimbabwe: Zmiana administracyjna

Na uroczystym nabożeństwie pod koniec kwietnia 2007 roku w Johannesburgu/RPA apostoł okręgowy Johann R. Kitching przekazał oficjalnie kraj Zimbabwe pod obsługę apostołowi okręgowemu Charlesowi Ndanduli. Tym samym sprawować on będzie organizacyjną i duszpasterską obsługę braci i sióstr w tym sąsiadującym z Zambią kraju. Obydwa Kościoły terytorialne Zambia i Zimbabwe już w przeszłości były pod wspólnym prowadzeniem i od tamtego czasu zachowały się bardzo dobre kontakty między administracjami kościelnymi.

Europa

Grenlandia: Przekazanie daru

Czek w wysokości 1400 euro przekazał ewangelista Reinhard Mitterhuber z Bremy członkom zarządu instytucji, świadczącej pomoc na rzecz dzieci wykorzystanych seksualnie. Uroczyste przekazanie daru nastąpiło w gabinecie ministra ds. rodziny i sprawiedliwości rządu Grenlandii. Pani minister Aleqa Hammond jest członkiem Kościoła Nowoapostolskiego i należy do zboru Nuuk. Przedstawiciele instytucji podziękowali za dar i wyjaśnili, że spożytkują go na wyposażenie ośrodka konsultacyjnego. Dar został zebrany na koncercie benefisowym zorganizowanym wspólnie przez chór grenlandzki i chór duńskiego miasta Koldyngi. Koncert odbył się w marcu 2007 roku w partnerskim, niemieckim mieście Delmenhorst.



Ewangelista zborowy Mitterhuber (2 od lewej) z żoną (z lewej), minister Aleqa Hammond (z prawej) oraz przedstawiciele instytucji pozarządowej

Irlandia: Apostoł Hecht w Dublinie

Apostoł Reinhard Hecht (USA) w towarzystwie biskupa Davida Middletona, 20 maja br., przeprowadził nabożeństwo dla 155 braci i siostr oraz gości w Dublinie. Słudzy Boży zostali przywitani przez chór afrykański. Podstawą nabożeństwa było słowo biblijne z Hebrajczyków 4, 14. Trzech dorosłych i troje dzieci przyjęło Ducha Świętego, a pewien brat został ustanowiony diakonem.

Czechy: W niedzielę wielkanocną starszy okręgowy Fritz Stübler przeprowadził nabożeństwo w zborze Nejdk.

Podstawą nabożeństwa było słowo biblijne z Kolosan 1, 3. Młody brat i siostra przyjęli błogosławieństwo konfirmacyjne.



Nowy kościół w Witebsku

Białoruś: Wyświęcenie kościoła w Witebsku

Podczas uroczystego nabożeństwa 18 marca 2007 roku apostoł okręgowy Wilfried Klingler (Niemcy Środkowe) wyświęcił nowy kościół w Witebsku. Apostołowi okręgowemu towarzyszyli: apostoł Achim Burchard, biskup Winfried Sommer z Dolnej Saksonii oraz starsi okręgowi Petrowski i Enko z Białorusi. Słowem biblijnym nabożeństwa był Psalm 26, 8: „Panie! Umilowałem mieszkanie domu Twego i miejsce przebywania chwały Twojej”. W uroczystości uczestniczyli również bracia i siostry z sąsiednich zborów Nowopolozk i Lepel.

W przededniu, w obecności władz regionalnych i miasta Witebska, przedstawiciele firm budowlanych oraz wielu braci i siostr, odbyła się uroczystość otwarcia kościoła, na której występował chór zboru Mińsk oraz soliści i instrumentalści zboru Witebsk. Nowy kościół dysponuje również instalacją do odbioru satelitarnego, dlatego też podczas transmisji nabożeństw Głównego Apostoła bracia i siostry nie będą już musieli jechać do odległego o 300 kilometrów Mińska.

Zdjęcie tytułowe: Oświetlony nocą gmach opery w Sydney

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: (0-58) 621 9401; tel./fax: (0-58) 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.